

BIBLIOTEKA

A miało być tak pięknie. Nowa siedziba Biblioteki Uniwersyteckiej już „stała” w Kampusie przy al. Wojska Polskiego, a pedagodzy po raz kolejny „przeprowadzali się” ze swoich ciasnych i ponurych sal. Wszystko zostało przemyślane i co najważniejsze przeliczone. Pieniądże w znacznej większości miały pochodzić ze środków unijnych i w mniej znacznej z ministerstwa. Takie były przynajmniej zapewnienia. Prasa już od dawna donosiła – a prasa zawsze wie najlepiej – że samorządowe władze województwa zaliczyły tę inwestycję do najważniejszych. Nikt nie miał wątpliwości, że uniwersytecka księżnica znajdzie się na liście wojewódzkich priorytetów. Ośmielię się nawet powiedzieć: nikt o zdrowych zmysłach takich wątpliwości nie miał. I otóż okazało się, że coś, co było w stu procentach pewne, takie pewne wcale nie jest. Ogromnym zaskoczeniem, przede wszystkim dla władz uczelni, była informacja, że niestety, ale nie tym razem. Dlaczego? Argumentacja jest prosta: pieniędzy jest za mało, a Uniwersytet jest tak prężną i świetną firmą, że spokojnie pozyska środki startując w normalnym konkursie. Zgadza się, tylko to już nie będzie 85 proc. kosztów inwestycji, a zdecydowanie mniej. Ministerstwo było skłonne dołożyć 15 proc. Na więcej namówić się chy-

ba nie da. Po upublicznieniu tej informacji, w mieście i regionie zawrzało. Komisja Kultury, Edukacji i Kultury Fizycznej Sejmiku Województwa Lubuskiego zorganizowała nawet posiedzenie na Uniwersytecie z udziałem władz uczelni, aby o ile to możliwe, pomóc w sprawie. I o ile rzeczywiście, członkowie Komisji chcieliby pomóc, to jednak Zarząd Województwa chyba nie do końca. Na posiedzeniu zabrakło przedstawiciela samorządowych władz wojewódzkich. Chociaż nie. Przez krótką chwilę obecny był Członek Zarządu - Andrzej Szablewski, który po przychyleniu się do tezy, że „uczelnia jest motorem województwa” niestety opuścił posiedzenie Komisji. A członkowie Komisji? No cóż, jak to w życiu bywa, niewiele już dzisiaj mogą w tej sprawie zrobić. Owszem wystosowali do Zarządu wniosek o to, aby w przyszłości wszystkie projekty dotyczące edukacji były opiniowane przez Komisję (do tej pory nie były!), no i jeżeli jest to możliwe, to żeby rozpatrzyć sprawę naszej biblioteki jeszcze raz. Ale posiedzenie Komisji odbyło się 12 marca, natomiast kilka dni wcześniej, bo już 9 marca, Lubuski Regionalny Program Operacyjny 2007-2013 uzyskał pozytywną ocenę formalną Komisji Europejskiej i został dopuszczony do oceny merytorycznej. To ten, w którym nie ma Biblioteki Uniwersyteckiej.

Ewa Sapeńko

